

DZIENNIK LUDOWY

P. T.

Biblioteka Uniwersytecka

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 11.800 Mk.
z dostawą do domu 12.500 Mk., na
prowincji 12.500 Mk., za granicą
16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski.

500 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 1. 21.
Tel. Nr. 21.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAJDICH.

Do P. T. Palaczy!

Z powodów od nas niezależnych nie mogliśmy przez dłuższy czas dostarczać do Polski bibulek i tutek cygaretowych „**ABADIE**”.

Obecnie po usunięciu tych przeszkód zawiadamiamy niniejszem, że rozpowszechnione po całym świecie i ulubione tutki i bibułki „**ABADIE**” są wszędzie w całej Polsce do nabycia.

Z poważaniem

Société anonyme des papiers
ABADIE w PARYŻU.

35

Niestychany proces wojskowy

Kalmucka francuszczyzna.

Z okazji ostatnich odwiedzin francuskich cała prasa polska uderzyła w najwyższe tony, a towarzyszył jej niezgłębiony potok słów wygłaszanych przy biesiadnych stołach, czy na uroczystych akademiach. Wbrew oczywistej prawdzie wmawiano w siebie i w Francuzów, że w wojnie światowej cały naród polski spoglądał z ufnością na Paryż i od Francji czekał wybaczenia, gdy w rzeczywistości spoglądano do Petersburga, Wiednia a nawet Berlina, a tylko nieliczni nie tracili wiary w samych siebie. O Paryżu zakochanym w Moskwie, do roku 1917 dosłownie nikt w Polsce nie myślał.

Zadrukowano w ostatnich dwóch tygodniach stosy papieru, głoszące słuszne uwielbienie dla wielkiej kultury francuskiej, której siedliskiem i odblaskiem na wschodzie, poprzez spruszczone Niemcy ma być Polska. A w tym właśnie jest tylko szczypta prawdy, bo przyjęliśmy tylko zewnętrzne ozdoby kultury zachodu, tu i ówdzie głębiej może wgrzyzła się ona w nasze pierwotny duchowe. Tylko od święta udajemy Francuzów, zaś w życiu codziennym, obnażają się dzikie pazury, potworne w swych objawach. Blichtrzem okazują się wielkie hasła ujęte w formę konstytucji, republikański ustroj państwowy, to jak siodło na dzikim koniu.

Zaledwie Foch opuścił gościnne bramy, zanotowaliśmy już wczoraj fakt u nas niestety zwyczajny i codzienny: policjanci skatowali w jednej z fabryk czterech robotników, z których jednemu wybito dwa zęby, inni ledwie unieśli porozbijane głowy. A policję polską wychowywali i kształcili Anglicy, owe sławne „boby”, które w swym rodzinnym kraju i w świecie cieszą się zasłużoną i najlepszą sławą. Ze policja bije, więcej, katuje każdego, kto się w jej drapieżne szpony dostanie, wiadomo każdemu, ale „przesiadnięte francuską kulturą” społeczeństwo polskie nie uważa za potrzebne zareagować, a w państwie nie ma władzy, któraby tego rodzaju metody urzędowania dokładnie wykoźniła.

W znanym procesie świętojurskim wyszło na jaw, że to prowokatorzy policyjni sprowadzili ów kongres komunistyczny w mury cerkiewne, aby kler ukraiński wplątać w agitację ko-

Po zamordowaniu Worowskiego.

Komuniści chcą demonstrować

BAZYLEJA, 12. maja. (Pat). Szwajcarska partia komunistyczna ogłasza odezwę do ludu pracującego i robotników zawiadamiającą o morderstwie dokonanym w Lozannie. Odezwa zawiera między innymi następujący ustęp: Proletariusze! Okratny zamach morderców skierowany jest nie tylko przeciw Rosji, jest on także hasłem do rozpoczęcia okrucieństw faszystowskich w Szwajcarii. Proletariusze, Robotnicy! Wszyscy bez różnicy przekonań i bez względu na orientację polityczną wyjdźcie na ulicę na znak jednomyślnego potępienia tej akcji.

BERLIN, 12. maja. (Pat). Komunistyczna „Rote Fahne” zamieszcza odezwę Centralnego Biura pracy, wzywającą do urządzenia demonstracji z powodu zamachu na Worowskiego, i noty angielskiej, i wzywającą do walki z faszyzmem, do obalenia rządu burżuazyjnego, utworzenia rządu robotniczego i wywalczenia socjuszu Niemiec z Rosją sowiecką.

MOSKWA, 12. maja. (AW). Wszystkie pisma wzywają proletariatu Moskwy do ulicznych manifestacji dla zaznaczenia protestu z powodu zabójstwa Worowskiego w Lozannie. „Izwestia” nazywa zabójstwo niebywałym skandalem

międzynarodowej dyplomacji. Wszystkie pisma sowieckie łączą fakt zabójstwa z ultimatywnym wystąpieniem Anglii przeciw Rosji.

PO ZAMORDOWANIU WOROWSKIEGO.

BERLIN, 12. maja. (Pat). Wedle wiadomości zasiągniętych w tut. ambasadzie rosyjskiej wyjeżdża do Lozanny dwóch rosyjskich radców legacyjnych aby przewieźć ciało Worowskiego do Berlina gdzie odbędzie się pogrzeb.

LOZANNA, 12. maja. (Pat). Północni Dzienniki szwajcarskie stwierdzają, że zamach dokonany na Worowskiego i jego towarzyszy nie ma żadnych cech politycznych. Prasa zaznacza dalej, że delegacja sowiecka nie była uznana oficjalnie przez rząd szwajcarski.

WOROWSKI — POLAKIEM.

WARSZAWA, 12. maja. (AW). Dzisiejsze dzienniki podają, że zamordowany w Lozannie Worowski był z pochodzenia Polakiem i nazywał się właściwie Ostrowski i za czasów Kierieńskiego sprawował w Szwecji urząd przedstawiciela rady delegatów robotniczych, najwyższej instancji ówczesnej Rosji rewolucyjnej.

munistyczną. Nie trzeba być wielbicielem komunistów, ani przyjacielem Ukraińców, tylko człowiekiem uczciwym, aby stwierdzić, że takie metody rządzenia czuć dziegiem głębokiego wschodu, aby do takich metod nabrać obrzydzenia, ale nikomu dotąd za to nie spadł nawet włos z głowy.

Obecnie w sądzie wojskowym toczy się proces, w którym prokurator nie ściga winnego, ale świadka zająścia, a dzentelmeni w mundurach zapomnieli wszystko, o czym z oburzeniem mówili w dniu pamiętnym wyboru pierwszego prezydenta państwa, „patriotycznie” później sprzątniętego z tego świata, a co chwalili jako swój ideał. Mamy jeszcze w pamięci smutnej sławy procesy w Rosji carskiej, w których świadków, mających odwagę mówić prawdę, wprost z sali rozpraw odprowadzano do celi więziennej i te metody przejęła lwowska prokuratura wojsko-

wa i zaaranżowała proces, który na działalność tej władzy polskiej rzuca wielce osobliwe światło, a zdrowa opinia społeczeństwa wiązać musi nie tradycję tego urzędu z jego rosyjskim prawowzorem, który był zaklą kultury europejskiej.

Jakże trudno tutaj dopatrzeć się jasnego światła, płynącego z Paryża, natomiast jak żywo przypomina się nahań kozacki, czy nóż w zębach czerkiesy, który w Polsce i dawniej miał wielbicieli, a dziś rodzi naśladowców. Jakże ponuro i smutno wyglądają nasze oficyny życia publicznego, które rzadko tylko wybijają się na widownię. Jakiego wreszcie trzeba wysiłku, aby opanować zwierzę w człowieku, tem groźniejsze, gdy posiada choćby pozory władzy.

Bardzo wschodnią jest jeszcze polska francuszczyzna.

DZIS W MARYSIENCE I KOPERNIKU ATRAKCYJNA PREMIERA YVETTA -- KRÓLOWA MODY

Główne role kreują: **Lya Mara, Eryk Kaiser Titz i Robert Szolo.**

Budżet państwa na rok 1923.

WARSZAWA, 12. maja. (Pat). „Przegląd wieczorny“ donosi, że ministerstwo skarbu przesała do biura sejmowego wydrukowany już plan budżetu Rzeczypospolitej na r. 1923. Z przedstawionego preliminarza wynika, że dochody brutto obliczono na sumę 6 miliardów

531 milionów 372 tysięcy 559 marek, wydatki zaś brutto na 8 miliardów 88 milionów 283 tysięcy marek. Niedobór ma być pokryty operacjami finansowymi, przewidzianymi w planie sanacyjnym ministra skarbu.

Jak się będzie obliczało złoty polski.

WARSZAWA, 12. maja. (AW). „Gazeta Warszawska“ donosi, że złoty polski ma być wkrótce obliczony nie na podstawie skróconego miernika cen hurtowych, lecz jako 13000 części czystego złota według giełdy londyńskiej.

Dotyczy w tej sprawie jeszcze nie zapadła. Reforma powyższa przyczyni się do ujednolicenia sposobu obliczania i usunięcia rozbieżności panujących w tej dziedzinie.

Marszałek Foch w Krakowie.

KRAKÓW, 12. maja. (Pat). Dziś w południe odbyło się uroczyste powitanie marszałka Focha przez Uniwersytet Jagielloński. Przed gmachem zebrały się tłumy publiczności. O godz. 12.30 przybył marsz. Foch w towarzystwie ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego, szefa sztabu gen. marszałka Piłsudskiego, który dziś rano przyjechał z Warszawy, gen. Szeptyckiego i Rozwadowskiego, wojewody krakowskiego Gałęckiego i adiutantów. Gdy marsz. wchodził do auli, powitano go okrzykami na jego cześć, a chór akademicki odśpiewał „Marsyljanke“. Następnie rektor dr. Natansohn powitał marsz. Focha mową, w języku francuskim, poczem zabrał głos marsz. Foch, który między innymi oświadczył: Skoro jestem tutaj, w tej świątyni nauki, która jeszcze przed 4 laty obdarzyła mnie najwyższą godnością „doktora honoris causa“, pozwól sobie zwrócić się nie tylko do Was, Czciogodni panowie nauki, ale i do Waszej młodzieży akademickiej, z gorącym wezwaniem: Pracujcie, budujcie, nie sadźcie nigdy, że dzieło dokonane samo przez się trwać będzie.

Po przemówieniu marsz. Focha, przyjętem frenetycznymi oklaskami, chór akademicki odśpiewał kantatę w języku francuskim oraz hymn narodowy polski. Następnie marsz. przeszedł do salonu rektora, gdzie wpisał się w pamiątkową księgę Uniwersytetu, mającą autografy dawnych królów polskich. Po rozmowie z rektorem i profesorami, marszałek w towarzystwie ministra Sosnkowskiego, marszałka Piłsudskiego i swego orszaku opuścił gmach uniwersytecki, wśród długotrwałych oklasków na jego cześć.

KRAKÓW, 12. maja. (Pat). O godz. 15 marsz. Foch wyjechał automobilem do salin wielickich.

KRAKÓW, 12. maja. (Pat). Dziś o godz. 19.30 marsz. Foch przybył poza oficjalnym programem przyjęć do teatru im. Słowackiego. Odegrano „Horsztyńskiego“. Z zaciekawieniem śledził marszałek przebieg akcji scenicznej. Rotmistrz Pusłowski na życzenie marszałka objaśniał arcydzieło polskiej literatury.

Wielki strejk komunikacyjny w Belgii.

BRUKSELA, 12. maja. (AW). „Tel. Comp.“ donosi z Belgii o wybuchu strejku wszystkich pracowników urządzeń komunikacyjnych t. j. kolejowych, pocztowych i telegraficznych. Strajk choć nie jest ciągły jest przecież tak zorganizowany, że życie gospodarcze ponosi ustawiczne szkody. W Antwerpii ruch ustał zupełnie. W Brukseli strajkują urzędnicy telegraficzni. W Namur i Gandawie pocztowi. Komunikacja kolejowa między Brukselą a Ostendą przerwana.

W Zagłębiu Ruhry.

Francja skonfiskowała dotychczas 27 miliardów marek.

DÜSSELDORF, 12. maja. (Pat). Dyrektor telegr. urzędu w Essen został aresztowany i odesłany do Werden. Rada wojskowa skazała na karę więzienia od 2 do 9 miesięcy i na grzywnę od 30.000 do 200.000 marek wielu burmistrzów i funkcjonariuszy niemieckich za stawianie oporu władzom okupacyjnym.

DÜSSELDORF, 12. maja. (AW). Havas donosi, że sąd wojenny francuski wydał wyrok śmierci na przywódcę bandy, która była sprawcą zamachu na pociąg. Inni członkowie bandy ukarani zostali więzieniem i przymusowymi robotami od 7—20 lat.

DÜSSELDORF, 12. maja. (Pat). Zajęto tu wozy z kwotą 1 miljarda 500 milionów marek niemieckich przeznaczonych na wydatki pracowników kopalni Matijasa i Stinnesa oraz personelu Związku Żelaznego.

BERLIN, 12. maja. (Pat). Władze okupacyjne nałożyły na miasto Recklinghausen grzywnę w wysokości 50 milionów marek za zamach dynamitowy na tor kolejowy.

BERLIN, 12. maja. (Pat). Komunikat wiceprezydenta Lanku Rzeszy podaje, że Francja od czasu obsadzenia Zagłębia Ruhr skonfiskowała 27 miliardów 180 milionów marek niemieckich.

DALSZY SABOTAŻ NIEMIECKI.

BERLIN, 12. maja. (Pat). W. B. K. Dzienniki donoszą z Essen, że wczorajszej nocy wysadzono w powietrze tor linii kolejowej Gottrop—Osterfeld, zamilitaryzowanej przez Francuzów, idącej w odległości około 300 m. na północ od kanalu Ren—Herne. W Essen, oddalonem o 6 km. od miejsca wybuchu, zatrząsły się szyby wskutek gwałtownej detonacji. Wskutek wysadzenia w powietrze toru, zostało przerwane północne połączenie między Wanne, Duisburgiem, Neudorck. Francuzom jak utrzymują dzienniki francuskie, pozostaje narazie połączenie południowe Kettig—Werden.

Poranek w kinoteatrze „Marysienka“

urządza Uniwersytet Ludowy, w niedzielę dnia 13-go maja 1923 o godzinie 12-tej w południe. Wyświetlony zostanie pełen grozy dramat p. t.

Ofiara wojny światowej

W głównej roli słynna **MIA MAY.**

Uzupełni program wesół komedja p. t. „**JAS UPROWADZIŁ MOJĄ ŻONĘ.**“

Podczas przedstawienia koncert pełnej orkiestry kinoteatru „MARYSIENKA“.

Bilety w cenie: 1000 Mp., 2000 Mp., 2500 Mk. już są do nabycia w „Księgarni Ludowej“ ul. Szajnoch 2, a w dniu przedstawienia od godz. 10-tej rano przy kasie

DARY NA SKARB NARODOWY.

WARSZAWA, 12. maja. (AW). Pełne uporządkowanie darów składanych na rzecz Skarbu Narodowego ma być ukończzone w połowie maja. Z 72 skrzyń zawierających metal szlachetny nie uporządkowanych jest jeszcze tylko 5 skrzyń. Po ukończeniu prac nad uporządkowaniem dary te zostaną oddane urzędowi probierzemu do przetopienia, następnie zaś złożone w sztabach jako rezerwa złota waluty polskiej.

RADA MINISTRÓW O POLITYCE ZAGR.

WARSZAWA, 12. maja. (AW). W poniedziałek odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów poświęcone specjalnie sprawom polityki zagranicznej. Dłuższe sprawozdanie z uwzględnieniem spraw gdańskich i wszelkich spraw polskich toczących się przed forum Ligi Narodów złoży min. Skrzyński.

W sprawie stosunków polsko-rosyjskich zda relację bawiący obecnie w Warszawie poseł polski w Moskwie Knoll.

WYBORY DO RADY M. W ŁÓDZI.

ŁÓDŹ, 12. maja. (Pat). Jutro odbędzie się tu wybory do Rady miejskiej. Wystawiono 18 list.

P. S. L. WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI ZA WITOSEM.

LWÓW, 12. maja. (AW). 10. bm. w lokalu redakcji „Sprawy Ludowej“ odbyło się posiedzenie zarządu okręgowego P. S. L. dla Małopolski Wschodniej z udziałem członków zarządu oraz przedstawicieli prawie wszystkich powiatów tej dzielnicy zorganizowanych w P. S. L. Referat w sprawie utworzenia większości sejmowej wygłosił poseł Witos w sprawie reformy rolnej poseł Kiernik. Zjazd uchwalił jednomyślnie zatwierdzić starania P. S. L. w sprawie utworzenia większości sejmowej.

BOJKOT SOWIETÓW PRZEZ AMERYKAŃSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE.

PARYŻ, 12. maja. (Pat). Wedle doniesienia „N. Jork Herald“ z N. Jorku amerykańskie związki stowarzyszeń zawodowych połączyły swym członkom bojkotowanie sowietów. Wszelkie pertraktacje z sowietami albo nawet przyzwolecie na pertraktacje będą miały ten skutek, że statut odnośnego stowarzyszenia zostanie unieważniony.

W OBRONIE PATRIARCHY TICHONA.

WARSZAWA, 12. maja. (Pat). „Kurier Warszawski“ podaje, że we czwartek odbyło się posiedzenie zjednoczonej komisji wszystkich rosyjskich organizacji w Warszawie, w celu obrony patriarchy Tichona. Komisja postanowiła ogłosić odezwę do wszystkich nauczających się w cywilizowanych świata, z prośbą o poczynienie odpowiednich kroków, celem uwolnienia patriarchy Tichona, arcyb. Cieplaka i wszystkich przedstawicieli duchowieństwa, aresztowanych podczas prześladowań religijnych.

DOM KILIMÓW GLINIAŃSKICH

we Lwowie, pl. św. Ducha
przy ul. Rutowskiego (obok kościoła OO. Jezuitów)
poleca

hurtową i detaliczną sprzedaż wyrobów
kilimkarskich fabryki M. CHAMUŁA w Glinia-
nach znanej z ostatniego „Targów Wschodnich“.
Kilimy na podłogę przed łóżka i nad łóżka,
narzutki na otomany i bujaki, chodni-
ki, poduszki, patarewki, portjery kilimowe i szkockie
w największym wyborze. 413
Przyjmuje się zamówienia na wykonanie ki-
limów według żądanych rozmiarów i deseni.

Metry, taśmy, szub- lery, mikrometry, : : obrotomierze : :

oraz wszelkie artykuły miernicze i techniczne

Zakłady optyczne

LEON APPEL i SKA, Lwów, Legionów 1.

Tel. 458. Adres telegraf.: OPTYKA, LWÓW.

Wrażenia moskiewskie.

III.

Krzykliwe formy dawnej propagandy komu-
nistycznej — owe setki jaskrawych plakatów,
odezw i ogłoszeń, które dawniej widniały na
wszystkich rogach ulic Moskwy, obecnie zani-
kły zupełnie. Nawet ostatnio zainicjowana „prze-
rwa frontu niebieskiego“ obywateli się bez plaka-
tów. Zamiast nich wychodzi miesięcznik jaskra-
wo barwiony p. t. „Bezbożnik“. Uprawiana w
nim jest propaganda antyreligijna w niezmiernie
brutalnej formie. Znanie broszurki Andrzeja Nie-
mojewskiego z okresu, kiedy był „osobistym nie-
przyjacielem Pana Boga“, są szczytem objektyw-
izmu i naukowości w porównaniu z okropnymi
bohomasami i tekstem do nich „Bezbożnika“.
O smaku, z jakim podawana jest ta propaganda,
dobrze świadczy obrazek, na którym chrześcija-
nie wysysają kiszki Pana Jezusa (satyra na sa-
krament komunji), lub wizerunek „żydowskiego
Pana Boga“, na którym nos jest zastąpiony pię-
ścią, zwiniętą w „figę“.

Ta propaganda walki z wszelką religią, obli-
czona na najbardziej prymitywną fantazję mo-
łochu, nie tylko nie daje pożądaných przez bol-
szewików wyników, ale przeciwnie, budzi natu-
ralną reakcję w postaci wzmożenia fanatyzmu
wyznaniowego. Istotnie, zdaniem wszystkich ob-
serwatorów, nastroje religijne w Rosji wzmożyły
się w ostatnich czasach, a prześladowania reli-
gijne jeszcze je pogłębiły.

W sklepach obłożono wysoką karą (20 mi-
lionów rubli) zawieszanie obrazów świętych (i-
kony). Otóż właściciele sklepów, unikając kary,
pozejmowali duże, wiszące w najwidoczniejszym
miejscu ikony i pozastępowali je malutkimi o-
brazkami, umieszczonymi tak, aby ich nie można
było spostrzec z zewnątrz. I biedni ludziska cie-
szą się, że im się udało w ten sposób ściągnąć
czujność „przeklętych komisarzy“.

Prowadząc walkę z religią poszczególnych
odłamów ludności, władze bolszewickie nadają
tej walce cechy bezstronności, zwalczając Jeho-
wę tak samo, jak chrześcijańskiego czy maho-
metańskiego Boga. Pomimo to ludność w walce
z religią dopatruje się specyficznych cech akcji
„żydowskiej“ i antysemityzmu, skutkiem tego, ro-
śnie bardzo poważnie. Jest rzeczą charaktery-
styczną, że i wśród bolszewików nastroje anty-
semickie są bardzo silne. Coraz bardziej uwy-
datnia się tendencja do niewysuwania na stano-
wiska naczelne Żydów. Najbardziej złośliwe ane-
doty o „panamizm“ komisarzy czepiają się
przedewszystkiem Żydów, a żydowskie pocho-
dzenie Trockiego bardzo się przyczynia do wi-
docznego osłabienia jego popularności.

Najpopularniejszym, rzeczywiście czerwonym
i niemal uwielbianym przez ogół komunistyczny
jest Lenin. Zwłaszcza od czasu, kiedy złożony
ciężką niemocą, nie może brać czynnego udziału
w życiu partii i kierować losami Rosji; częś-
ciego wzrosła i pogłębiła się. Masy robotnicze,
zrażone do rozmaitych liderów partyjnych i
tracące zaufanie do nich, z żywą czcią wierzą
„Iljiczowi“, jak nazywają Lenina, i drżą na myśl,
że wkrótce go może już nie będzie. W partii
każdy z przywódców stara się na wypródkę
stwierdzić, że właśnie on jest najwierniejszym
zwolennikiem teorii Lenina, najlepszym głosi-
cielem jego zasad, najkonsekwentniejszym jego uc-
niem. Na ostatnim zjeździe partii komunistycznej
wszyscy wzajemnie zwalczający się jej członko-
wie, zawsze powoływali się na Lenina, jako na
swego mistrza, udowadniając przeciwnikom od-
stępstwo od zasad bolszewizmu leninowskiego.

Walki wewnętrzne, toczące partię komuni-

styczną, zaogniają się coraz bardziej. Poza opo-
zycją robotniczą, potworzyły się różne frakcje
na prawicy i na lewicy. Jedni pragną doprowa-
dzić „Nep“ do ostatecznych konsekwencji, za-
wierać coraz to nowe kompromisy z kapitalista-
mi zagranicznymi i tą drogą trzymać się przy wła-
dzy. Inni, przeciwnie, twierdzą, że dalsze roz-
wijanie „Nepu“ doprowadzi partię do zupełnego
bankructwa, odepchnie od niej robotników i zgo-
tuje smutny koniec władzy bolszewickiej. Do
spraw zasadniczych dochodzą kwestje osobiste
i partja komunistyczna pełna jest rozterek i wa-
śni wewnętrznych. Powszechną jest obawa, że
śmierć Lenina pociągnie za sobą nieobliczalne
następstwa — aż do rozbicia się partji komu-
nistycznej włącznie. W każdym razie wywoła ona
pogłębienie istniejącego już dziś kryzysu.

Każdemu, kto się bliżej przygląda rozwojowi
wypadków w Rosji sowieckiej, nasuwa się py-
tanie: jaka będzie jej przyszłość najbliższa? Od-
powiedź na to pytanie jest nader trudna, bo

przewidywać co do dalszej ewolucji Rosji nie
podobna oprzeć na żadnych analogiach. Jedno
jest pewnem, — to całkowite bankructwo na-
gruncie rosyjskim komunistów jako wyrazu pra-
gnień bodaj poważnej mniejszości. Komuniści u-
trzymują się przy władzy jedynie dzięki teroro-
wi, a wszystkie ich zabiegi charakteru czy to
społeczno - ekonomicznego, czy politycznego,
zmierzają do tego, aby tę władzę zachować i u-
trwalić. Tymczasem zabiegi te kończą się nor-
malnie bankructwem. Trzeba więc szukać coraz
to czegoś nowego, co by oderwało uwagę nie-
zadowolonych mas od istotnego stanu rzeczy i
skierowywało ją gdzieindziej.

Taki charakter chytrego wybiegu ma obecne
„przerwanie niebieskiego frontu“. Potem przy-
jdzie coś innego, dopóki wszystko się nie urwie.
Bardziej przewidujący bolszewicy, którzy osta-
tecznie stracili wiarę w przewrót rewolucyjny
na Zachodzie, wciąż jeszcze oczekiwany przez
znaczłą część komunistów, mówią otwarcie o
katastrofie, której nie unikną, jeśli nie znajdą ja-
kiegoś rozpaczliwego wyjścia. Tem wyjściem mo-
że być tylko wojna.

O wojnie dużo się mówi w Moskwie sowie-
ckiej. Istnieje taka koncepcja: sytuacja Francji
w Zagłębiu Ruhry musi doprowadzić do wybu-
chu wojny z Niemcami; Polacy jako sojusznicy
Francji, rzucą się na Górny Śląsk niemiecki,
zajmą Gdańsk, i Prusy Wschodnie. Tego Rosja
nie ścierpi i wraz z Litwą rzuci się na Polskę,
aby się przedrzeć do Niemiec i tam wywołać
rewolucję komunistyczną. Albo się to uda — i
wówczas zatryumfuje komunizm z sowietami ro-
syjskimi na czele, albo te ostatnie zastaną po-
chłonięte przez ogólną katastrofę i zginą w od-
męcie kataklizmu europejskiego. L.

Wielka zwyczajka obcych walut w Berlinie.

WIEDEN, 12. maja. (Pat). „N. Wr. Journal“
donosi z Berlina pod datą 11. b. m.: Na wczoraj-
szym rynku dewizowym w Berlinie nastąpiła

wielka zwyczajka walut obcych. Dolary amerykań-
skie płacono ponad 40.000 Mk.

Mimochodem.

PRASA LWOWSKA FOCHOWI.

Imieniem prasy lwowskiej sprezentowali się
dwaj „wybitni“ publicyści i dziennikarze lwow-
scy: pp. Zacharjasiewicz i Daniluk i marszał-
kowi FFrancji i Polski, naczelnemu wodzowi
armii sprzymierzonych ofiarowali specjalny e-
gzemplarz „Gazety Porannej“, w którym zebrano
wielki dorobek duchowy tego „największego kre-
sowego pisma“ chluby dziennikarstwa polskiego.
Jak się dowiadujemy egzemplarz ten zawie-
ra świetne artykuły, zamieszczone w ostatnich
czasach na łamach tej chluby dziennikarstwa
lwowskiego. Wystarczy podać kilka tytułów tych
cennych prac, naturalnie przetłumaczonych i na
język francuski, aby ocenić ogrom zasługi te-
go wydawnictwa, które nie szczędziło kosztów,
aby ten dorobek polskiej kultury kresowej prze-
słać do Paryża, gdzie niewątpliwie będzie kie-
dys podziwianym okazem i chlubą Polski w mu-
zeum narodowym Francji.

O bezgranicznej miłości Polski ku Francji
mówi świetny artykuł pióra samego naczelnego
redaktora p. t.: „Ożbie zachowanie się na-
ręczoności przyczyną samobójstwa“; o brater-
stwie broni sojuszniczej zamieszczono artykuł:
„Polował na zające a strzelił do karpia“, o ko-
biecie Polce mówi artykuł: „Żona otruła męża
zapalkami“; o wynalazczości lwowskiej p. t.:
„Czem dentysta wyzłocił w łowie szczękę“; o
sporcie: „Brat zastrzelił siostrę“; nadto ozdoby
literatury naszej, których tytuły mówią same za
siebie, mianowicie: „Niewierna Tosia i zażłosny
Piotr, czyli gra wiejskich namiętności“.

„Gdy krew cygańska się zagrzeje“.
„Powiesił się, gdyż Zosia go obija“.
„Trup zamordowanej w pięciu pakietach“
„Tajemnica kobiety bez głowy“.
„Złodziejskie szczury żerują w lwowskich
kanalach“, i tak dalej i tak dalej.

Jak się dowiadujemy od kolejarzy wzdłuż
toru kolejowego znaleziono wiele podejrzaną po-
miętych kart tej specjalnej gazety, z czego wno-
sić można, że albo pociąg wiozący marszałka

był napadnięty przez bandę Rossa, która unio-
sła owe cenne pismo, albo w koszarach wycho-
wany barbarzyńca francuski nie umiał poznać
się na wysiłku ptasich mózgów owej gazety.

X.

Senat za umniejszeniem dochodów państwa.

WARSZAWA, 12-go maja. (Tel. wł.).
Projekt ustawy o podatku obrotowym w brzmie-
niu zmienionem przez Senat wrócił dziś do sej-
mowej komisji skarbowej. Referent p. Byrka
oświadczył, że wszystkie poczynione przez Se-
nat poprawki mają charakter jedynie stylistycz-
ny albo demonstracyjny. Zaznaczyć tu należy,
że główną akcję przeciw podatkowi obrotowemu
prowadzi sen. Brun, który sam zgłosił prze-
szło 100 poprawek, zmierzających do uwolnienia
przemysłu od świadczeń podatkowych. P. Brun,
ilekroć chodzi o przemysł, zawsze stara się wy-
wać państwu kilkadziesiąt miliardów. Z jego
poprawek zasadnicze znaczenie ma tylko ta,
która chce, aby podatek obrotowy od 1. stycz-
nia br. aż do ogłoszenia ustawy wynosił tylko
1 procent, podczas gdy Sejm uchwalił 2 proc.

ODSLONIĘCIE BIUSTU Ś. P. NARUTOWICZA.

WARSZAWA, 12-go maja. (Tel. wł.).
Dnia 13. bm. w niedzielę nastąpi uroczyste od-
slonięcie biustu zamordowanego Prezydenta śp.
Narutowicza w vestibulu ministerstwa spraw
zagr. Twórcą biustu jest artysta rzeźbiarz
Witting.

WYDALANIE OBYWATELI POLSKICH Z NIEMIEC.

WARSZAWA, 12. maja. (AW). Dzisiejsze
dzienniki donoszą, że władze niem. ostatnio wy-
daliły z granic Niemiec 78 robotników polskich,
przeważnie rolnych. Władze polskie tytułem od-
wetu uczyniły to samo z 78 robotnikami niem.,
zawiadając ich o przyczynie tego zarządzenia.

Nowiny z dnia.

Lwów, 13. maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Niedziela o g. 3 Kościuszkę pod Racławicami.

Niedziela o g. 7.30 „Tosca”.

Poniedziałek o g. 7.30 „Orle”.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Niedziela o g. 7.30 „Tragedja dzieci”.

Poniedziałek o g. 7.30 „Brat marnotrawny”.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Niedziela o g. 7.30 „Naręczona Lukullusa”.

Poniedziałek o g. 7.30 w. „Naręczona Lukullusa”.

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA”, Rejtana 3.

Od wtorku 1 maja 1923 r. Część I. „Awello” żart sceniczny. Część II. solowa: B. Bronowski, M. Mirski, Mirbau, tancerka, Jenny i Willy Sardow. Tańce mondains. Część III. farsa p. An-Ki. „Czwarta rewizja”. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Niedziela o g. 3.30 „Cipke Fajer”.

Niedziela o g. 7.30 w. „Wymagania kobiet”.

Poniedziałek o g. 7.30 „Wymagania kobiet”.

„TOSCA”, która dziś t. j. w niedzielę idzie w Teatrze Wielkim będzie miała jak zwykle doskonałą obsadę, gdyż pierwszorzędną partię śpiewają p. Nahlikówna, Mann i Okoński.

NOWA OPERETKA. „Naręczona Lukullusa” grana była w samym Wiedniu przeszło 300 razy z olbrzymim sukcesem. Na naszej scenie operetka otrzymała jak najstaranniejsze wyposażenie i przygotowana została bardzo sumiennie. Przypuszczać więc należy, że utrzyma się dłużej na repertuarze.

DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW ZAW. ZW. LIT. POLSKICH, odbędzie się w tym roku we Lwowie w czasie Zielonych Świąt, 20 i 21 maja b. r. Zjazd, na który przybędą delegaci z całej Polski, zakończy się zebraniem towarzyskim w salach hotelu Krakowskiego. P. T. Członkowie Związku Literatów, pragnący wziąć udział w tem zebraniu, zechcą zgłosić się w ciągu bieżącego tygodnia w sekretariacie Związku (Ossolińskich 11. III. p.) w godzinach urzędowych (poniedziałki, środy i piątki między 1 — 2 godz. w południe).

KURSY WALUT. Na giełdach w Polsce panowała tendencja silnie zniżkowa marki niemieckiej.

Na giełdzie oficjalnej we Lwowie wczoraj kursy akcji przemysłowych miały tendencję silnie zwyżkową. Kursy walut nie uległy wielkim zmianom. Płacono wczoraj: dolary od 47.750 — 48.000, f. sterlingi 222.500, fr. franc. 3.170, fr. szwajc. 8.5445, kor. austr. 0.666 i pół, kor. czeskie 1.420, leje rum. 210 — 220, marki niem. 1.25 — 1.30 mk.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów 178 tys., Cmielów 65.000, Gafota 19.000, Galicja 2 mil. 200.000, Górka 350.000, Oikos 191.000, Parowoz 80.000, Pezet 27.000, Polska nafta 39.000, Rakszawa 100.000, Siersza elektr. 32.500, Siersza gór. 325.000, Tepege gór. 48.000, Tespe 250.000, Zieniewski 480.000 mk. Niektóre z tych akcji zyskały wczoraj ponad 100.000 mk.

NIEHARCERSKI HARCERZ. Na podstawie zapisków Pogotowia ratunkowego podaliśmy, że onegdaj „dzielny harcerz” Zdzisław Stojnowski wyratował tonącą w stawie na szlifierówce dziewczynę. Podały to również inne pisma. Obecnie okazuje się, że ów „harcerz” ustroił się w cudze zasługi. Wyratował bowiem tonącą Giergowiec Wacław, praktykant szlifierski i uczeń szkoły przemysłowej, jemu też uznaniem i pochwałą się należy.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE BEZ KOŃCA. Na wiosnę i w jesieni zwyczajnie powiększa się ilość zamachów samobójczych. „Epidemia” ta głównie dotyka kobiety.

Pewna 16-letnia panienka, córka kupca, w zamiarze samobójczym „spożyła” rtęć, którą użyła ze zbitego ciepłomierza.

20-letnia Zosia N. usiłowała struć się „solidniejszą” trucizną bo jodem.

W rzeczywistości przy ul. Tarnowskiego, usiłowała struć się również pewna kobieta.

We wszystkich wypadkach Pogotowie ratunkowe „wyperswadowało” desperatkom te „gro-

bowe” zachcianki, wypompowując im żołądki i pozostawiając je w opiece domowej.

Oslabione nerwy, były we wszystkich wypadkach głównym powodem zamachów na życie.

KRADZIOŃ NIE TUCZY. W nocy 28 z. miesiąca, po włamaniu się do fabryki mydła F. Vogla w Pasażu Mikolascha, skradziono mydełka toaletowe, wartości 3 mil. mk. Onegdaj zjawił się pewien młodzieniec w sklepie Fruchtmanna przy ul. Kopernika i zaferował sprzedaż mydełek. Fruchtmann kupił pewną ilość mydła za 72.000 mk. o czem też zawiadomił Vogla. Okazało się, iż mydło to pochodziło właśnie z tej kradzieży. Policja wysłedziła owego młodzieńca, którym był Franciszek Burysz, zamieszkały w pasażu Mikolascha, a zatrudniony w sklepie B. Bohusiewicza przy ul. Hetmańskiej. U przyjaciółki aresztowanego Marji Tyńkiewicz służącej u p. Bohusiewicza, znaleziono pod łóżkiem ukryte mydła, skradzione na szkodę Vogla, oraz znaczną ilość artykułów toaletowych i przedmiotów, które skradł Burysz w sklepie wymienionego kupca. Burysza osadzono w aresztach, przyjaciółkę jego pozostawiono na razie na wolności.

NIE DŁUGO SIĘ CIESZYŁ SKRADZIONYM MILIONEM. Piotr Piaseczny, zajęty w firmie „Polskie biuro węglowe” przy pl. Halickim, skradł na szkodę właścicieli firmy A. Nanowskiego i Chomiczkiego, kasety, zawierającą 1.048.000 mk. Piaseczny wraz ze swą znajomą Rozalią Kunst udał się do slusarza Tomasza Flisaka, zam. przy ul. Zielonej z prośbą o otwarcie tej kasety. Flisak otworzył ten „sezam” skąd Kunstowa wyjęła 150.000 mk. Nie długo cieszyła się jednak gotówką gdyż po chwili zjawił się zawezwany przez Flisaka wywiadowca Słobodziuk, który Piasecznego wraz z przyjaciółką doprowadził do aresztu. Kasety wraz z całą gotówką oddano poszkodowanym.

94-LETNI STARZEC SZUKA ZA ŻONĄ. Paweł Jaskuła ze Stojanowa pomimo swych lat zateśnił za widokiem swej połowicy oraz zamężnej córki, zamieszkałej we Lwowie. Nie znając jej adresu, na ulicy Kazimierskiej prosił Walerjana Sałamaję o pomoc w wyszukaniu miejsca przytulku. Sałamaja chętnie zgodził się na to, lecz jeszcze więcej zwracał uwagi na tłumok staruszka, zawierający stare szmaty i około 12.000 marek. Zainteresowanie się to Sałamaja z kancelarii swej zauważył inspektor pol. Łukomski, który spowodował wzięcie w „opiekę” uczynnego Sałamaji, którego też osadzono w areszcie.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 17-letni N. Firlewicz, pomocnik gospodnio-szynkarski, wczoraj z rana w mieszkaniu przy ul. Rutowskiego i. 13 spadł z wysokości I-go piętra, odnając przy tem złamanie łopatki i inne ciężkie obrażenia. Pogotowie ratunkowe w stanie nieprzytomnym odwiezło go do szpitala.

15-letni Mieczysław Witwicki zjawił się w Pogotowiu rat. z postrzeloną przypadkowo prawą ręką. Udzielono mu pomocy.

POBICIA I PORANIENIA. W rzeczywistości przy ulicy Jabłonowskich Wład. Kociński pobił Zofję Jaremkę, u której w Pogotowiu rat. stwierdzono liczne kontuzje i rany na głowie.

Na Lewandówce w rzeczywistości przy ul. Biłohorskiej P. Skoblicki pobił i zranił w nos Macieja Krusińskiego.

Pozatem zgłosili się w Pogotowiu ratunkowym z kontuzjami i ranami Jan Chmielowski, Józef Bajewski, Mikołaj Lepus i Stanisław Kos. Udzielono im pomocy.

Policja natomiast aresztowała Piotra Skublickiego za ciężkie pobicie Krusińskiego oraz wymienionego Kocińskiego za zranienie i pobicie swej narzeczonej.

CZYJ KOŃ? Hersz Reich, zamieszkały przy ulicy Panińskiej l. 4, przytrzymał błąkającego się konia „maści” białej. Jest on do odebrania u wymienionego.

— Niniejszem podaje się do wiadomości, że firma J. Scheit, Jagiellońska 12. otrzymała świeży transport obuwia męskiego, damskiego, dzieciennego oryginalne „Goodyer” oraz wielki wybór sandałów i sprzedaje po cenach konkurencyjnych. Poleca się przed zakupnem oglądać wystawę.

Epidemia roztargnienia.

Nastroje wiosenne miesiąca bzów i słowików zapewne działają na przechodniów, którzy, patrząc na okrywające się liściem drzewa, mniej zwracają uwagi na noszone ze sobą „marności”. W ostatnim czasie zapanowała wprost epidemia zgub.

Jadwiga Paparowa, wysiadając z wozu tramwajowego w ulicy Potockiego, zgubiła złoty łańcuszek, długości 1 metra, wartości 2 miliony marek. — Chaim Schweitzer zgubił weksel z podpisami Meizelsa i Mozesa Fuchsa, opiewający na 1 i pół miliona marek.

Zofja Scharlak, żona inżyniera jadąc wozem tramwajowym UL zgubiła złotą branzoletę z zegarkiem wartości 2 milionów marek. — Helena Bedryczuk, zgubiła również złotą branzoletę, wartości 1.500.000 Mp.

Szereg zaś innych osób zgłosiło różne zguby mniej wartościowych przedmiotów.

Zdeponowano w policji wiele znalezionych przedmiotów, które właściciele „zapomnieli” w roztargnieniu zgłosić jako zguby. I tak: na placu Halickim Jerzy Mosz znalazł portfel ze 155.130 mk i 200 kor. austr. oraz legitymację na nazwisko Wojciecha Bułaja; inż. Marjan Przetocki w ulicy Matejki znalazł 100.000 marek; Aleksander Reimiński znalazł wojskowy złoty krzyż z emalią i cyframi I i III; koło województwa znaleziono dokumenty na nazwisko Eustachego Turczyńskiego i około 12.000 mk. W ulicy Halickiej post. Machnicki znalazł srebrny naszyjnik z zielonym kamieniem.

Jan Radziewicz, służący w restauracji Bachmana w ogrodzie Kościuszki znalazł w soli restauracyjnej złotą branzoletę, którą zdeponowano w policji.

Posterunkowy Sobków w ulicy Akademickiej znalazł ceratową damską torbę. Znajdowało się w niej 500 Mp., 6 carskich rubli, lusterko i t. p. damskie drobiazgi, oraz dwa tomy ulubionej „literatury” nieznanej, roztargnionej damy, pod tytułem „Oblubienica Wenecka”.

Poszkodowani mogą zgubione przedmioty odebrać w Policji.

Grube nadużycia w kolejowej ajencji celnej w Przemyślu.

(Korespondencja z Przemyśla.)

Kierownikiem kolejowej ajencji celnej w Przemyślu jest od kilku lat niejaki Salomon Trau, adjunkt P. K. P. Działalność urzędowa tego pana polegała na zastępowaniu stron, t. j. nadawców wzgl. odbiorców przesyłek zagranicznych, wobec urzędów celnych i podatkowych, za co Zarząd kolejowy pobierał pewne opłaty, zależne od wysokości wymierzonego cła i rozmiaru wykonanych robót fizycznych.

Jak pan T. sprawował odnośne funkcje? Otóż p. Trau pozostawał w porozumieniu z paru przemyskimi grosistami, handlarzami towarów żelaznych, którym obliczał powyższe opłaty za odprawę cłową znacznie niżej, aniżeli przewidują to odpowiednie przepisy służbowe, przez co naraził Skarb państwa na kolosalne straty. Proceder ten bowiem uprawiał pan T. przez długi czas bez przeszkody, ponieważ widocznie nikt z powołanych czynników Dyrekcji kolei we Lwowie nie kontrolował w tym kierunku jego czynności — bo chyba trudno przypuścić, ażeby w tę skandaliczną aferę były wmieszane także przełożone organa bezpośredniej kontroli.

Na owe grube nadużycia naprowadził Zarząd kolejowy dopiero — jak zwykle — czysty przypadek, gdyż przy dwu zupełnie analogicznych przesyłkach, odprawionych jedna tuż za drugą, wstawiono do wykazu opłat za odprawę cłową całkiem odmienne kwoty.

Mając nić w rękę, Dyrekcja kolei we Lwowie zarządziła w danej sprawie surowe śledztwo, które niewątpliwie ustaliło wysokość szkody i winę odnośnych osób. Czy jednak Dyrekcja kolei wytrwa na stanowisku bezwzględnej ścigania winowajców, to już rzecz inna, jako że niierzadko zdarzają się wypadki, iż... „kleine Diebe hängt man auf, grosse lässt man laufen”.

Tragedja miłosna lekkomyślnej kobiety

nadzw. dramat w 6-ciu aktach
z Lucy Doraine w gł. roli
Dziś Kino Chimera

Niestychany proces.

General wielbicielem faszyzmu. — Tajemnica małego garnizonu.

Dalszy ciąg osobliwej rozprawy w sądzie wojskowym nasuwa uwagę, że zeznający na niej oficerowie, którzy po pięciu miesiącach zdołali dokładnie zapamiętać o jaskrawym zajściu w kasynie oficerskiej, zajściu, mającym charakter wybitnie antypaństwowy zkwantifikował siebie jako jednostki nadające się raczej do poważnego leczenia w sanatorium niż do piastowania odpowiedzialnych stanowisk.

A taki „brak pamięci“ wykazała i na wczorajszej rozprawie większość oficerów, mających złożyć świadectwo w sprawie oskarżonego kpt. Szmala. Zastanawiając się „brakiem pamięci“ panowie ci wyrażali jednak oburzenie, że zdradzoną została tajemnica małego garnizonu, albowiem ich zdaniem wszystko byłoby w porządku, gdyby „rozmowy“ w kasynie nie były się dostały do wiadomości publicznej.

AUSTRJACKI SZTABOWIEC — FASZYSTA.

Na początku wczorajszej rozprawy zeznawał poraz wtóry gen. Niesiołowski, który sam się zgłosił, ażeby, jak się wyraził, „przedstawić tło“, na którym się odbywała osławiona rozmowa w kasynie. Zamiast tego pan generał wypowiedział swe osobiste zapamiętanie na kwestję faszyzmu. P. gen. Niesiołowski zastrzegł się wprawdzie, że według obowiązujących przepisów wojsko powinno stać poza polityką, niemniej jednak przyznał, że **wśród oficerów panuje nastrój przychylny dla faszyzmu**. Zdaniem pana generała nie można się dziwić, iż niektórzy oficerowie doszli do przekonania, że jedynie faszyzm może nadać kierunek polityce państwa polskiego i przykład Mussoliniego, który we Włoszech wprowadził równowagę wzbudził u nas zainteresowanie...

Przewodniczący: Czy także w kołach oficerskich?

Świadek: Częściowo tak, częściowo inaczej.

Przew.: W jakim kierunku wypowiadało się to w kołach oficerskich?

Sw.: Oficerowie uważali, że sukces Mussoliniego jako przykład i dla naszych stosunków jest korzystny...

P. gen. Niesiołowski wywodził następnie, że panowanie faszyzmu nie musi być trwałe oraz że faszyzm nie jest niczem innym, jak tylko partią (?) tak jak partia u nas jest P. P. S. „Wyzwolenie“, „Piaś“ i t. d. oraz że podłożem idei faszyzmu w Polsce są uczucia patriotyczne. Co do szczegółów zajścia w Kasynie, będącego przedmiotem obecnej rozprawy p. Niesiołowski oświadcza, że po odczytaniu notatki w „Dzienniku Ludowym“ odczuł, że stało się coś niewłaściwego, bo ktoś niezadowolony powinien był donieść o tem bezpośrednio władzy.

Prokurator: Z tego opowiadania wynikałoby, że jednakże był wówczas jakiś jaskrawy wyraz niezadowolenia.

Sw.: Osobiście tego wrażenia jaskrawości nie odniosłem.

Obrońca dr. Grek wyraża świadkowi w ironicznych słowach wdzięczność za wykład o faszyzmie, poczem stwierdza, że faszyzm jest przekreśleniem zasad konstytucyjnych i jako organizacja która urządziła zamach stanu w żadnym wypadku nie może być porównywana ze stronni-twami działającymi w państwie otwartym i jawnie. Przypomniawszy, że za czasów austriackich patriotyzm monarchiczny był patriotyzmem oficjalnym dr. Grek zapytuje świadka:

Czy opinia wyrażona przez grono oficerów austriackich, że lepszy byłby ustrój republikański niż monarchistyczny — byłaby ze stanowiska oficerów dopuszczalna ze względu na patriotyzm oficjalny?

Sw.: Nie.

Dr. Grek: Czy podówczas, gdyby ktoś powiedział, że odnośny oficer szerzy teorię re-

publikańskie, czy byłby to dekret pochwalny dla oficera?

Sw.: Nie.

Wzięty w krzyżowe pytania gen. Niesiołowski opowiada, że było **nie po dżentelmeńsku (?)** ze strony oskarżonego, iż o zajściu mówił z kpt. Rogowskim (!).

Sw. por. Kwiatkowski w odniesieniu do którego prokuratura wojskowa oskarża kpt. Szmala o obrażę czei wezwany po raz drugi oświadcza iż **żąda ułanania oskarżonego**.

Oskarżony: Co pana skłoniło do tej decyzji?

Sw.: Rozwaga... przez 24 godzin.

Osk.: Czy zeznania swoje traktował pan poważnie?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Sw. por. Przewalski twierdzi, że por. Kwiatkowski wszedł owego dnia do pokoju stołowego z gazetą w ręku i rzekł: Narutowicz został wybrany większością mniejszości narodowych... Poza tem świadek nie pamięta, o faszyście prawie (to „prawie“ jest bardzo wymowne) rozmowy nie było.

Osk.: Czy pan nie słyszał wówczas rozmowy na temat faszyzmu?

Sw.: Nie przypominam sobie...

Przew.: Czy panowie zadowolani ze świadka?

Dr. Grek: Zupełnie. (Śmiech na sali).

Następny świadek por. Hrasymowicz zauważył krytycznego dnia w kasynie ruch ożywiony, wyrażający się w dyskusji na temat wyboru ś. p. Narutowicza. Świadek nie może określić, co się w szczególności mówiło o faszyzmie, nie wie, kto rozpoczął rozmowę o faszyzmie, ale możliwe, że por. Kwiatkowski. Co do wyboru Narutowicza, zdania nie były wyrobione. Narutowicz bowiem był nieznanym. Co do pułk. Cieńskiego świadek twierdzi, że pułk. Cieński miał się wyrażać z humorem: U nas faszyzm nie jest aktualny, bo ubrania są lekkie, klimat nasz nieodpowiedni. (Aluzja do koszul faszystowskich).

Jeden z członków tryb.: Czy pułk. Cieński mógł się wyrazić tak, jak mu zarzucano?

Sw.: Nie mógł.

Czl. tryb.: Ja myślę...

Dr. Grek: Chciałbym znać ten most, jak się przeszło z rozmowy o Narutowiczu na kwestię faszyzmu?

Sw. nie pamięta, zresztą wyjaśnia: Mówi się o wszystkim, o rekwizytach wojskowych... więc i o faszyzmie.

Dr. Grek: Czy można po rozmowie poważnej na temat wyboru Narutowicza przejść do humorystycznej rozmowy na temat faszyzmu?

Sw.: Można!

Por. Łoteczko Roman opowiada, że po wyborze Narutowicza, por. Kwiatkowski wszedł do jego biura, gdzie urzędował, zaczął „dowcipkować“ na temat tego wyboru, przyczem się rzucił i chodził po pokoju wielkimi krokami. Kwiatkowski m. in. mówił, że Polska będzie teraz Judeopolonią, że będą nami rządzić żydzi i t. d. Co do owej czapki rzuconej o ziemię, p. Łoteczko twierdzi, że widział, jak Kwiatkowski czapkę podnosił, ale nie jest pewny, czy ją rzucił w gniewie, choć chwilowo podejrzewał, że czapkę rzucił. Świadek charakteryzuje por. Kwiatkowskiego jako człowieka, którego nie można traktować poważnie, scenę u siebie w pokoju uważał za **blazeńską**. Wogóle w zachowaniu Kwiatkowskiego — mówi świadek — dużo taktu nie było, gdyby go nie uważał za „witzmanna“ byłby zareagował przeciw jego zachowaniu się. Świadek nie wyklucza tego, czy p. Kwiatkowskiego nawet wówczas nie wyprosił.

Następnie świadek zeznaje, że oskarżony, który był obecny podczas tej sceny przyszedł po kolację do jego biura i powiedział:

— Wie pan, Kwiatkowski drugą taką scenę zrobił w stołowni.

Sw. Szczerski Gustaw, zaprzysiężony przy-

znaje, że sam był autorem notatki w „Dzienniku Lud.“. Wiadomość o scenie w Kasynie otrzymał następnego dnia po zajściu t. j. w niedzielę rano. W ten sam dzień popołudniu w cukierni u Zaleskiego był przypadkowym świadkiem rozmowy na temat zajścia w kasynie trzech osób z tych 2 oficerów, jedna cywilna. Uwagi tych osób zupełnie się pokrywały z wiadomością o trzymaną rano i to było źródłem notatki. Świadek stwierdza dalej, że **wiadomości te nie pochodziły ani od kap. Szmala, ani od Rogowskiego**, swemu zaś informatorowi bezwzględnie wierzył.

Po pojawieniu się tej notatki telefonował kap. Sterba do świadka, prosząc o podanie nazwiska informatora. Następnie świadek był u kap. Sterby w komendzie miasta, tam rozmawiał na temat notatki z gen. Jędrzejowskim, kap. Szmalem i kap. Rogowskim. Nikt wówczas

NIE KWESTJONOWAŁ PRAWDZIWOŚCI TREŚCI NOTATKI

a tylko mówiono o tem, że scena w kasynie nie powinna była dostać się przed forum publiczne.

Na pytanie dr. Greka, czy ruch faszystowski w wojsku się szerzy, świadek twierdzi, iż utrzymuje się wersja, że ruch ten mile jest widziany w pewnych sferach wojskowych. Jako jeden z przykładów świadek przytacza zachowanie się oficerów w kawiarni centralnej, gdzie wykrzykiwali, że faszyzm teraz będzie groźny. Notatkę o tem podał „Dziennik Lud.“ i obecnie sprawa ta, jest przedmiotem śledztwa.

Następnie świadek wyraża zdziwienie, że mimo upływu 5 miesięcy nie wytoczono „Dziennikowi Lud.“ procesu o zamieszczenie notatki o zajściu w kasynie.

Dr. Grek: Więc pan czuje się tem pokrzywdzony?

Sw.: A tak... (Śmiech na sali).

Sw. por. Jan Ludwig nie wie.

Sw. kap. Kozłowski dowiedział się o rzuceniu przez Kwiatkowskiego czapki w następujący sposób: Świadek spotkawszy oskarżonego powitał go słowami: co słychać? Na to odpowiedział wówczas oskarżony:

— Daj mi spokój, do czego doprowadzi takie rzucanie czapek przez oficerów!

Stwierdza dalej świadek, że **nikt nie kwestjonował prawdziwości notatki w „Dzienniku Lud.“**, a gorsząco się tylko tem, że ujawniono rzeczy, które stały się między oficerami.

Osk. do świadka: Dopiero przedwczoraj powiedział mi pan, że Kwiatkowski się wyraził: artykuł pisał Smał. Ale co on wypisuje, że rzucił czapkę w stołowni, kiedy to się stało w komisji...

Prokurator: To jest ważne, co świadek mówi teraz.

Po tych zeznaniach świadka zaprzysiężono.

Następnie rozprawę odroczonego do 17. b. m. g. 10. rano, celem przesłuchania świadka Rakowieckiego, który chwilowo jest nieobecny we Lwowie.

Jak się dowiadujemy proces por. Szmala wywołał niestychane poruszenie i zainteresował swą niezwykłością wyższe sfery wojskowe w Warszawie. Sprawa nie może zakończyć się tylko w sali sądowej, a także urzędowanie lwowskiej prokuratury musi ulec gruntownej rewizji.

Różne.

DAR AMERYKAŃSKI DLA ZALESIENIA PÓL BITEWNYCH. American Trat. Assoc. wysłało do Francji nasiona na zasadzenie 15 milionów drzew dla zalesienia tych pól bitew, na których walczyli Amerykanie.

HISTORYCZNA LEKTYKA. Z Warszawy donoszą, iż gmina ewangelicka ofiarowała do Muzeum Narodowego lekturę króla Stanisława Augusta. Lektyka ta była użyta podczas zamachu na króla konfederatów barskich. Dopiero po 150 latach przetrzymania jej w prywatnych rękach znalazła miejsce wśród ogólnych kolekcji stanisławowskich.

Wobec grozy przedwojennych czynszów mieszkaniowych.

Gdyby, co nie daj Boże, ustawa mieszkaniowa miała przejść w tej postaci — jak na życzenie kamieniczników proponuje ją rada miasteczka — to Lwów płaciłby najwyższe czynsze nie tylko w Polsce — ale może w całej Europie. Lwów był bowiem już przed wojną najdroższym w kwestji mieszkaniowej miastem. Spadły we Lwowie czynsze w chwili, gdy mieszkańcy opróżnili skutkiem egzodusu z nich lokatorów w roku 1914, którzy przecież tłumnie opuścili miasto.

Nadto biorąc za podstawę t. zw. czynsz przedwojenny, komisje którym tak pilno z przystosowaniem czynszów mieszkaniowych nie dla dzisiejszych stosunków gospodarczych, lecz uczynienia z kamieniczników rentjerów, żyjących bez pracy, a tylko kosztem lokatorów, zapominając, że przecież w przedwojennych czynszach zawarte były wysokie świadczenia tak na rzecz państwa, jak i na rzecz gminy.

Zapomina się również, że przed wojną „gospodarze“ na ogół podejmowali się wszelkich reparacji w mieszkaniach; stawiali, gdzie tego było potrzeba nowe piece, naprawiali kuchnie, odczyszczali przez przemałowywanie ściany, wszystko swoim kosztem, czego nie wkłada na nich rzeczona ustawa, uwalniając ich od wszystkich obowiązków, za jedyne dobrodziejstwo pozwalenia lokatorom mieszkać za horendalne wprost ceny.

W ogóle nie wiadomo, dlaczego czynsz przedwojenny miałby być podstawą czynszów dzisiejszych, gdy całe życie gospodarcze doznało takiego przewrotu, iż stosunki przedwojenne, przestały zupełnie być miarą dla zjawisk dzisiejszych.

Nie może też być podstawą do obliczeń

stosunek dawny między dochodami n. p. urzędników i wogóle ludzi stałe płace pobierających a procentem z tych dochodów wydawanym na mieszkanie, bo dzisiaj drożyzna, kreśląc fatalne linje rozwojowe wzwyż, nie podnosi cen rzeczy użytkowych i towarów spożywczych równomiernie.

Zresztą słusznie podniósł onegdaj „Dziennik“, że sejm i rząd przeprowadzając tak doniosłą w dzisiejszych stosunkach ustawę, muszą sobie zdać sprawę, czy mogą same i czy przedsiębiorstwa prywatne są w stanie w tym samym stosunku uregulować pobory swych urzędników, a nadto, czy ten wzrost czynszów wytrzymają szkoły, urzędy i przedsiębiorstwa.

Przejęcie ustawy, grożącej urzędnikowi płaceniem często ćwierci miliona marek, lub więcej czynszu, to katastrofa dla tysięcy naszych mieszkańców. W tem położeniu znajdują się i robotnicy.

W końcu należałoby także rozejrzeć się specjalnie w przedwojennych czynszach Lwowa. Tu jak wiadomo, już od 1908, od młodotureckiej „rewolucji“, a szczególnie od wojny trypolitańskiej w r. 1912, ruch budowlany ustał prawie zupełnie, a ponieważ po r. 1905 napłynęło do Lwowa mnóstwo uchodźców z Rosji, nędza mieszkaniowa była olbrzymia i fiatrożna, jak wyżej powiedziano, prawie w Europie całej nieznaną.

To też osobna komisja musiałaby oznaczyć, czy czynsz przedwojenny niektórych mieszkań, nie był zanadto wygórowany. Trzeba pamiętać, że kamienicznik przed wojną najczęściej nie był rzeczywistym właścicielem kamienicy, a dziś pozbawiony się długów, stał się wielokrotnym miliardierem.

Urzędnik.

Jak poseł Poznański powiększa bezrobocie?

Przed kilku tygodniami wniósł poseł Poznański interpelację w sejmie w sprawie dewastacji lasu w Spółce Brody, uzasadniając tem, że Polska Foresta, która zakupiła te lasy, wycięła zamiast 40.000 metrów kubicznych, aż 140 tysięcy m. kub. Tymczasem sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Ska. Brody sprzedała las w roku 1920 i z kontraktowano, że Polska Foresta może wycinać 40.000 m. k. rocznie, ale Ska Brody chciałaby coś wydusić od Polskiej Foresty, bo dziś drzewo droższe i stara się o to wszelkimi sposobami. A że posłowi Łuszczewskiemu, dyrektorowi Ski Brody, nie wypada w tej sprawie interpelować, więc angażuje do tego posła Poznańskiego. Na skutek tej interpelacji zjechała komisja i skonstatowała, że pan poseł kłamał, bo orzekła, że wycięto 80.000 m. k., a teraz ma zjechać jeszcze jedna komisja, która z pewnością orzeknie, że więcej nie wycięto, jak 40.000 m. k. i to łącznie z drzewem, zakupionem na gruntach gminnych.

Nic by nas ta sprawa nie obchodziła, gdyby ona nie dotyczyła robotników.

Polska Foresta, nie mając nadziei rychłego załatwienia tej sprawy, postanawia zredukować do połowy ilość robotników, bo jeżeli w jesieni nie nastąpi wyrąb lasu, nie będzie miała tyle drzewa, ażeby dać pracę wszystkim robotnikom. Wprawdzie Ska Brody tłumaczy się, że nie może zrebu zalesić, ale Polska Foresta podobno godzi się pomóc przy zalesieniu.

Robotnicy tartaczni apelują do władz, a w szczególności do województwa w Tarnopolu, ażeby komisja, mająca badać swoje prace przyspieszyła, a przez to zapobiegnie się redukcji robotników i zmniejszy się bezrobocie.

Za robotników:

Michał Słoniowski,

Okręg. sekr. Związk. Zaw.

Skandal z dostawą węgla dla pracowników kolej.

Od kilku miesięcy dostawia się dla pracowników kolej. na plac węglowy na dworcu kolejowym we Lwowie węgiel „Siersza“ lub „Jaworzno“ wprost nie do użycia. Jest to bowiem zwyczajny miął, lub samo błoto, niejednokrotnie nie nadające się nawet do przewiezienia do domu i złożenia do piwnicy, a co dopiero do palenia (!). A przecież cena węgla rośnie z przerażającą szybkością — tak, że dzisiaj musi kolejarz zapłacić za cuchnące śmiecie 200.000 mk. A jednak dla wysokich dygnitarzy robi się — jak już pisaaliśmy o tem — jaskrawe wyjątki, bo wydaje się im węgiel pierwszorzędnej jakości, t. j. górnośląski za te same pieniądze, za które zwykli śmiertelnicy dostają istny kał i kurz.

Otóż niechaj posłuży do wiadomości, że ostatnimi dniami zdarzyły się wypadki, iż kolejarze zakupili dla siebie górnośląski węgiel w prywatnych składach, dając za tonę po 350.000 mk., gdyż węgiel kolejowy stoi dziś całymi dniami na placu i nikt go brać nie chce. Dopłaca się zatem po 150.000 mk. do tony węgla dlałatego, że miarodajne czynniki kolejowe nie starają się

względnie bliżej w tę haniebną gospodarkę węglową, a komitet rozwozki węgla, fungujący na placu węglowym, także niewiele troszczy się o tę sprawę. Wogóle kwestja dostawy węgla dla kolejarzy we Lwowie przedstawia czarny obraz zupełnego zaniedbania i rozlicznych nadużyć, uraga najprymitywniejszym zasadom przeciętnej gospodarki i porządku. Ze jednakowoż godzi ona obecnie nadto dotkliwie w kieszeń kolejarzy, należy bezzwłocznie przystąpić do jej uregulowania, umożliwić ludziom za ciężkie pieniądze nabycie węgla, nadającego się do właściwego użycia: do palenia. Dotychczasowy stan rzeczy wygląda przecież na proste kpiny z personalu.

Sprawy partyjne.

* SEKCJA KOBIET P. P. S., odbędzie posiedzenie w poniedziałek, 14. b. m. o godz. 7. wieczorem, w lokalu Sykstuska 21. II. p. Sprawy ważne, uprasza się o konieczne przybycie. Sekretarjat P. P. S.

„Bezpłatna“ szkoła.

Szkoły powszechne a i średnie dla chłopców tylko w zasadzie są bezpłatne, to znaczy nie płaci się za nich. Ale rodzice muszą przecież ponosić horendalne koszty, aby dzieci swoje utrzymywać w szkole i kto wie, czy na długi czas nie grozi nam obniżenie ogólnej frekwencji w szkołach, mimo niby przymusu szkolnego, jeśli w dalszym ciągu będą tak drożały, już nie mówiąc o odzieży i żywności — książki, kajety, wszelkie papiery, lektury i inne środki naukowe i pracy, oraz t. zw. robót ręcznych w szkole. Prócz paszkalu nikt nie jest w stanie nadażyć za tymi wydatkami.

Ale nie dość na tem. Nie ma dnia, aby dzieci nie żądały w domu jakichś kwot na rozmaite cele, tak, że dla rodziców, mających po kilkoro dzieci w szkole, stanowi to poważną rubrykę, którą aby sprostać wymaganiom, muszą odciągnąć od funduszy, przeznaczonych na najkonieczniejsze wydatki domowe.

Szkoła „bezpłatna“ stała się dziś pompą, wysysającą najbiedniejszych rodziców w najrozmaitszych formach i pod najrozmaitszymi hasłami.

Władze szkolne nazywają tę pompę metodą wdrażania dzieci do uczynności względem bliźniego, do solidarności i t. p. Na to wystarczała przedwojenna puszcza, do której dziecko wkładało co tydzień 2 do kilku halerzy, a dzisiaj mogłoby dawać 10—20 marek.

Ale dziś rzecz nie tak się ma, szczególnie tam, gdzie „dyrekcje“ szkół zginają karku przed każdym nakazem nie tylko władz, ale i wszelkich prywatnych przedsiębiorstw filantropijnych.

A więc z nakazu kuratorium istnieje zbiórka na Czerwony Krzyż, zbiórka na Białą Krzyż, zbiórka na repatriantów, zbiórki od czasu do czasu dla dzieci repatriantów. Są też bilety kinowe na prywatne zbiórki. Ostatnio kuratorium nałożyło na dzieci obowiązek wylepianie pustej 3 maja szkoły nalepkami szkoły ludowej, o której wiemy, że stoi dzisiaj na stanowisku nie rozwoju i postępu, lecz „Rozwoju“. Rekord zaś uzyskało kuratorium wspomnianem już w „Dzienniku“ rozporządzeniem, by dzieci przymusowo zaopatrzyły się w trójkolorowe chorągiewki, zakupiły każde kwiatki pod koła Fochowskiego powozu, a prócz tego przyniosły osobno pieniądze na bukiet dla Focha. Nie „niektóre“ szkoły, co słusznie oburza autora notatki w „Dzienniku“, ale wszystkie szkoły musiały wydatki te nałożyć na przeważnie biednych rodziców, a niektóre w śmieszny zaiste sposób drezczyły dzieci próbami nie godnego przyjęcia gościa, który jak trafnie podniesiono, z pedagogią nic nie ma wspólnego, lecz w serwilizmie wobec niego. Te same dyrektorki, które kazały stróżom znosić z drugiego piętra stopnie jedynie dla próby, a potem je odnosić na górę, nie ewidentnie dzieci w cześć dla bohatera walki o niepodległość Polski i pierwszego Naczelnika Ojczyzny, Piłsudskiego! Jednym słowem, — do śmieszności doprowadzano gorliwość wobec władz, żadnych zapewne ze swojej strony oznaczeń, dodając do ich nakazów swoje bezmyślne nakazy, jakoby pochodzące od tego lub owego p. inspektora czy radcy. W tem celowały w pierwszym rzędzie z małymi wyjątkami panie „dyrektorki“. Sapienti sat!

Komunikaty.

× POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ „PIEKARNI ROBOTNICZEJ“ we Lwowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 13. maja o godz. 12-tej w południe, w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego“ Sykstuska 1. 21, II. p. Uprasza się tow.: Barańskiego, dr. Bubera, Hausnera, Jaworka, Lampikę, Obirka, Rosenblatta i Żelazkiewicza o bezwarunkowe przybycie.

× DRUGA WYCIECZKA DO MUZEUM im. króla Sobieskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 13. b. m. Punkt zborny punktualnie o godz. 10-tej przed gmachem, (Rynek 6). Towarzyski i Towarzysze jawcie się licznie.

Zarząd „Życia“ i Uniwersytetu ludowego.

Czas odnowić przedpłatę na maj!

Teatr żydowski

Jagiellońska 11.

dyr. S. M. Gimpel

Gościnne występy sławnej artystki z Ameryki pani HENRIETTY SCHNITZER.

Niedziela 13-go maja o g. 3-30 pop.

Niedzie 13, Poniedziałek 14 maja o 7-30 w.

Cipke Fajer Wymagania kobiet

operetka w 4 aktach Freumana.

obraz famil. w 4 akt. Załatarowskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoch „KAHANE“ ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru

Brody cudami słynące.

BRODY, w maju.

Miasto nasze zaczyna słynąć cudami. Dawniej nadgraniczne środowisko handlowe — dziś chce się przemienić conajmniej w Częstochowę. Mamy już cudami słynącą kaplicę i duchy zaczynają się pojawiać i w prywatnych mieszkaniach. Ale głośniejsza już sprawa bezprawnej rewinkacji sławnej kaplicy, która już od wielu dziesiątków lat służyła na tańce i kino, zakrawa już na farsę. Tłum nawet nie fanatyków, podburzony przez arcychrześcijan Fastnachts i dra Stanzla, zajął pewnej nocy salę w kamienicy, w której kiedyś miała być kaplica, a teraz miał się tam objawić obraz cudny jakiejś dziewczynki i t. d. Bezprawie było rażące. Władze tamtejsze winny były wkroczyć i położyć kres demagogii. Ale tu właśnie zaczyna się komedia. Wszystkie władze, które powinny były stanąć w obronie prawa, zamilkły, województwo tarnopolskie okazało się bezsilne, a nawet ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych nie dały sobie rady. Niepodzielnie i wyłącznie górują tu Fastnacht i Stanzel. Kratke i inne potentaty — a tym nie o kaplicę ani cuda chodzi, lecz o wyrzucenie 80 rodzin, przeważnie żydowskich, z kamienicy, o pozbawienie ich kawałka chleba. „Rozwój“, bo on tę akcję prowadzi, systematycznie zdążył do usunięcia kupców żydowskich i to nie drogą konkurencji, lecz bezprawia. Aby tego dokonać, wmówiono w ludzi cuda i pod tą arcykatolicką firmą chce się zdobyć kilka mieszkań i sklepów, z których mają być wyrzuceni dotychczasowi lokatorowie. Grozi się już pogromami, a władze patrzą na tę całą orgię zupełnie bezsilnie.

Szukanie za zabytkami w owej kamienicy skończyło się zupełną kląpą dla szukających. Poszukiwania te prowadzone były w sposób niszczycielski, pozostawiono wszystko rozkopane, utrudniając przez to używanie piwnic, a gdy sami mieszkańcy próbowali to zrobić, to spotkali się z oporem „rozwojowców“.

Zamknięcie kaplicy nie nastąpiło, a wartoby było, aby czynniki rządowe raz przegladnęły papiery gromadzących się tam ludzi, a zdaje się, znalazłoby tam niejednego, którego policja poszukuje.

Niejasną jest także sprawa dochodzenia karnego przeciwko tym, którzy dopuścili się gwałtu

publicznego. Możeby ministerstwo sprawiedliwości wejrzało w tę całą sprawę. Natomiast energicznie prowadzi się śledztwo przeciwko właścicielowi o uszkodzenie grobów.

Jesteśmy ciekawi, jak długo ta farsa jeszcze trwać będzie. Czy rzeczywiście władze są tak dalece bezsilne, że nie mogą sobie dać rady z kilkoma ludźmi? Najwyższy czas, by położyć kres bezprawiu! Władza w Brodach kompromituje nie tylko siebie, lecz wogóle podrywa autorytet państwa.

Wśród pobożnych, pilnujących za opłatą kaplicy i jej cudów, powstają już spory o to, który lokal ma komu przypaść i o to zdaje się po rozgromieniu Żydów, zacząć się bić między sobą. I napewno tak się skończy ta cała sprawa, o ile kto rozumny w nią się nie wmixsza.

Jeżeli zważymy, że zjawił się w Brodach duch chłopca, piszący i pukający, to jak na nasze małe miasto, aż za dużo sił nadprzyrodzonych! Chyba żebyśmy tak zasłynęli cudami (choć nie nad Wisłą. — Przyp. zecera), aby do nas spieszyły tłumne pielgrzymki, co przyczyniłoby się do ożywienia handlu i dałoby ludziom zarobek. Inaczej tego nadmiaru cudów nie wytrzymamy...

Marnowanie majątku państwowego.

Chodorów, w maju.

W Chodorowie istnieje budynek szkolny, wystawiony w r. 1914 do wysokości pierwszego piętra. Budynek ten miał być dwupiętrowy, lecz dotąd li tylko w zatwierdzonym projekcie. Nagromadzony materiał budowlany był w komplecie. W czasie wojny materiał ten zużyły w części wojska zabiorcze dla celów wojennych, podczas gdy pozostała reszta podpadła niestety opiece „troskliwych“ o dobro państwa niektórych z trójnarodowych mieszkańców Chodorowa.

Dziś pozostały jeszcze materiał tworzy przedmiot zatargu między gminą a zarządem szkoły. Wina w tym wypadku zwałana jest z jednego organu na drugi, t. j. z komisarza gminy na kierownika szkoły i odwrotnie. I dla-

tego Chodorów nie posiada budynku szkolnego mimo liczne zaludnienie przeważnie przez ludność robotniczą i inteligencję pracującą. Dyrekcja robót publicznych we Lwowie powinna wglądać w tę sprawę i zarządzić co należy w celu wykończenia tak niezbędnego budynku szkolnego.

X.

Komunikaty.

× NIEDZIELNE WYKŁADY POPULARNE Z HIGJENY! W niedzielę, 13. maja o godz. 11. przedpołudniem w kinoteatrze „Kopernik“ wygłosi prof. dr. Niemczycki odczyt p. t. „Higiena mleka“.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem
Mp. 300 — Nadesłane 900 —, w tekście 1500 —.

OGŁOSZENIA.

Na 1. stronie 2.250. Drobne ogł. 180 — za słowo.
Komunikaty 1.200 —, zamiejscowe o 25% drożej.

Kamienica komfort na Listopada, wolne 3 pokoje, kuchnia za 160 tysięcy marek
sprzeda Biuro Asnyka 8. 17

DO SPRZEDANIA maszyna szewska „Singer“, prawie nowa. Bliższej wiadomości udziela fryzjer Wiktach w Wianikach (obok pomnika Szewczenki).

Biuro ASNYKA 8 sprzeda młyn parowy i turbinowy blisko Lwowa. 11

DRUKI I STAMPILIE
wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZECI
I. FRIEDMANA, Lwów, ul. Sykstuska 4.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe —
leczy specjalista 42

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

ROWERY i wszelkie części składowe do tychże: opony, 522
dętki, dzwonki i t. p. football, dętki i pompki
footballowe poleca najtaniej A. FRIEDFELD,
Lwów, Jagiellońska 9. Wysyłka na prowincję odwr.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY 18
Dra REHNERA — plac Unii Brzeskiej 1
pracownia zębów sztucznych w kanczuku i złocie.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 509
Dr. J. MUND b. Sekund. szpit. wied. i lwów.,
powrócił i ordynuje od 8-10,
12-1 i 3-6
Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

Krawiec H. GULDEN

LWÓW, LELEWELA 5 b. (róg pl. Akademickiego). Wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące wykonuje wedle najnowszych modeli, starannie i po cenach przystępnych. Starym odbiorcom udziela się na wygodne spłaty.

UPTON SINCLAIR

**- DŻYM -
HIGGINS**

Do nabycia
w Lud. Spół.
Tow. Wyd.
ul. Szajnoch
1. 2

i we wszystkich
księgarniach w kraju

P. T. Urzędnicy i funkcjonariusze państwowi i prywatni mogą zakupywać

NA RATY

na bardzo dogodnych warunkach

**UBRANIA MĘSKIE,
RAGLANY, NARZUTKI,
SPODNIE** 473

z najlepszych materiałów, w wielkim wyborze
po cenach konkurencyjnie niskich — u

Firmy „POLAND“ Gródecka 54
Romanowicza 10.

Deklaracje otrzymać można w naszych składnicach.

Kino Pasaż wyświetla dziś w niedzielę 13 V. **BEZDOMNA**
Sensacyjny dramat w 6 akt. p. t.

OLKA

Specjalny skład pończoch i wyrobów trykotowych

Lwów, Rynek 35.

poleca jedwabne i wełniane żakiety, pledy, jumpers, pończochy, rękawiczki, skarpetki oraz wyprawki dla niemowląt
Hurtownie! Detalicznie!

Kto MA WOLNE MIESZKANIE, a chce takowe wynająć, niech zgłosi do biura Asnyka 8 15

WILLA: 9 pokoi wolnych, stajnia, ogród sprząda Korzeniowski, Dwernickiego 46, między 3—5. 508

Lokal SKLEPOWY 4 ubikacje oraz mieszkanie 3 pokoje, kuchnia do odstąpienia, 6 pokoi na bank do wynajęcia. Biuro Asnyka 8. 21

Żądajcie poczt., nasz najnowszy cennik wszelkiego rodzaju manufaktury, Ekspedycja przesyłek pocztowych

„Nadzieja“ w Łodzi

510 UL. KILIŃSKIEGO 40, DLL

który natychmiast będzie wysłany zupełnie bezpłatnie i przyniesie Sz. P. dużo korzyści.

Za bezcen!!!

Pończochy, rękawiczki, bielizna męska i damska krajowa i zagraniczna, krawaty angielskie, chusteczki, laski, parasole, mydła toaletowe, perfumy, nożyki do gilettek i t. p. aparatów, tylko w znanej z taniości i solidności firmy

S. FEDER Lwów, Sykstuska 7.

143 Uwaga na firmę i Nr. domu 7.

Szyfony, płótna, woaliny, satyny, epange'a, calja, etc. poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych

MICHAŁ HACKEL Kazimierzowska 4.
— Sprzedaż detaliczna bez podwyżki cen. —



**Czego ??
czekacie ??**

Widzimy, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje dla własnej potrzeby lub na sprzedaż towarów, więc nie odkładajcie na później, a zwróćcie się zaraz z piśmieniem zamówieniami do składu fabrycznego

M. BRYL, w Łodzi,

gdzie są do nabycia po najtańszych cenach fabrycznych następujące towary:

Kort „Man zasto. Polski“. Towar ten jest nie do rozdarcia i bardzo trwały w noszeniu, tak że jest niezwykły dla każdego na codzienne ubranie. Cena za 3 metry na całe ubranie męskie lub damskie gat. „A“ 90.000, gat. „B“ 120.000 mk.

Kort angielski. Ostatnia nowość sezonu, wyrób czystej wełny w najmodniejsze kolory i desenie, bardzo praktyczny i mocny materiał na eleganckie męskie ubranie. Cena za 3 metry gat. I. 150.090, gat. II. 175.000, gat. III. 225.000 mk.

Komplet podszewki pod ubranie wysyła się za 50.000 i 75.000 mk.

Płótna białe lub kolorowe na bieliznę, pościel, wyspy i poszwy. Cena za 1 metr 7.500, 8.500, 10.000 i 12.000 mk.

Baty ty na bluzki i suknie w najpiękniejsze desenie. Cena za 1 metr po 8000 i 9000 mk.

Satyna po 120 0 i 15.000 mk.

Zamówienia wysyłamy pocztą za zaliczką nawet bez zadatku, lecz przy nadstaniu wraz z zamówieniem zadatku od 50.000 do 100.000 udzielamy 5% rabatu od całej sumy zamówienia.

Zamówienia prosimy adresować:

Skład Fabryczny M. BRYL, Łódź,
ul. Piotrkowska L. 56. 519



Już

nadszedł świeży transport

materji na raglany i ubrania

które wykonuje na zamówienia we własnej pracowni przez najlepszego przykrawacza znana firma

S. WEISS

Lwów, Sykstuska 6.

ROWERY oraz części składowe, jakoteż płaszcze, węże, pedały, pompy dzwonki, latarki i wszelkie inne artykuły sportowe sprzedaje po cenach konkurencyjnych znana firma 514

Föbus Rosenmann Lwów, ul. Bernsteina 16.

ZLECENIA Z PROWINCJI ODWROTNA POCZTĄ.

ROBOWIE 20% taniej, bo na I. piętrze oraz sandały i meszty płóciennę w wielkim wyborze poleca firma

GOLDSTERN, Katlarska 10 (boozna Szpitalnej)

Uwaga na Firmę i Nr. domu 10 i p. 50

ROWERY PUCHA i inne, płaszcze, węże, pompy i t. p., piłki nożne, dressy, oszczepy, dyski, tyczki, buty, hurtownie i detalicznie, poleca **J. ROSENMAN,** Akademicka 26.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotnie. Własny warsztat reperacyjny. 483

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. GOLDSTEIN

przyjmuje kobiety od 10—12, mężczyzn od 2—5, w niedziele i święta od 9—1, ulica KRASZEWSKIEGO 1. 3.

„GRAFIKA“ Marek Seide

LWÓW, UL. KOLLATAJAS (w podwórzu)

1622 posiada zawsze na składzie:

PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU I FORMATU.

PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierśowniki i t. p.

MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.

Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linii mosiężnych **POPELBAUMA** we WIEDNIU.

Zastępstwo na wschodnią Małopolską fabryki przyborów drukarskich **T. Kaldyka** i **Ska** w Poznaniu

Poważna firma handlowa branży kolonialnej poszukuje

2 zdolnych pierwszorzędnych agentów

z dobrimi referencjami, wprowadzonych dobrze w tejsze branży na stałe zajęcie. DZIAŁALNOŚĆ LWÓW I PROWINCJA.

Zgłoszenia pod „Dom handlowy“ do biura ogłoszeń **Brücka** Lwów, ul. Kościuszki 2.

KORZYSTNA OFERTA DLA WSZYSTKICH!

NARATY

Za 150.000 Mk. dajemy kredyt na 500.000 Mk.

„ 300.000 „ „ „ „ 1.000.000 „ i więcej

NOWOOTWORZONY SKŁAD MANUFAKTURY I TOWARÓW BŁAWATNYCH
pod firmą:

Lwowska Spółka Manufakturowa

przy ul. Akademickiej Nr. 11. mieszkanie 4. w podwórzu.

poleca na bardzo dogodnych warunkach wszelkie towary:

Manufaktura: Materiały ubraniowe męskie i damskie (na ubrania, suknie, płaszcze i t. p.)

Towary letnie: Płótna, płócienka i zefiry.

Prześcieradła i ręczniki.

Jedwabne trykotyny we wszystkich kolorach.

Chustki, Koce i Kołdry i dużo innych artykułów.

Ceny najtańsze.

Towary najlepsze z pierwszorzędnych fabryk.